SOKÓŁ NA ŚLĄSKU

CZOŁEM

Czasopismo dla członków Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej

Wychodzi co miesiąc — Numer niniejszy kosztuje **20 groszy** — Konto czekowe: **P. K. O. Katowice 301550** — Telefon numer **613**

Sekretarjat dzielnicowy, Redakcja i Administracja mieszczą się w Katowicach ul. Ks. Damrotha 8, parter prawa

Rok VIII *** **Katowice, grudzień 1929 roku** *** **Numer 12**

U progu stajenki Betleemskiej

Każdy naród ma swoje piękne święta i tradycje; każde wyznanie religijne ma je także.... Ale chyba najpiękniejsza ze wszystkich jest pamiątka narodzin Boskiej Dzieciny, czczona uroczyście przez cały świat chrześcijański...

Gdy ziemię otuli grudniowy puch śniegu; gdy drzewa, pola i rozłogi staną w nieskalanej bieli szaty godowej; gdy rodziny chrześcijańskie skupią się u stołu wigilijnego — spieszymy myślą i sercami do progu stajenki Betleemskiej, na której sianku Zbawienie świata ujrzało w ubóstwie światło dzienne.

Tyle jest przecudnych zjawisk w tem najpiękniejszem święcie Bożego Narodzenia... Człowiek i przyroda radują się pospołu... Dom polski, katolicki staje się przybytkiem wesela, którego niewysłowiony urok podnoszą nasze zwyczaje świąteczne.

I to drzewko Chrystusowe, tak ulubione przez dzieci i starszych i ten bieluchny opłatek i to łamanie się nim i te życzenia i te przepiękne polskie kolędy — jakże to wszystko działa wzruszająco i kojąco na serca i dusze nasze...

W święto Bożego Narodzenia czujemy się jakoś innymi na duchu; miłość bliźniego, miłość wszystkiego, co dobre i piękne wstępuje w nas, głosi chwałę Chrystusa, który jest jej najwyższym, boskim symbolem.... Bo kochać Chrystusa, być Jego wyznawcą i sługą — to znaczy przedewszystkiem miłować się, kochać tak, jak kochamy się i dobrze życzymy sobie przy stole wigilijnym.

O gdybyż to uczcie wzniosłe, piękne, zbliżające ludzi do ich Zbawiciela, gościło w nas nie tylko w dnie świąteczne.

O gdybyż ono stało się naszym chlebem powszednim i towarzyszyło wszelkim poczynaniom życiowym wielkim i małym....

Ale szatan — wróg Chrystusa czuwa; on sieje w dusze i serca ludzkie kąkol waśni i nienawiści, on sieje w nich spustoszenie, chłód i mrok...

Oczywiście nie mowa tu o kochaniu tego, co kochania nie warte; ale gdyby miłość Chrystusowa w nas otoczyła Ojczyznę naszą, wszystkich bliźnich i rodaków pragnących Jej i Narodu dobra — jakże słodko i pięknie byłoby w Ojczyźnie naszej...

Widząc Ojczyznę naszą ludną, bogatą darami bożemi, bogatą uczuciem miłości bratniej, położyłby Chrystus nad nią swą rękę błogosławiącą i musiałoby wtedy być w Polsce dobrze. Gdy niezadługo zasiądziemy do stołu wigilijnego, gdy potem pójdziemy na pasterkę, by posłuchać grania radosnego chórów anielskich, niechaj w sercach naszych zagości na dłużej sam Chrystus — Boski przewodnik całej ludzkości Głosiciel miłości bliźniego. A już szczególnie wśród naszych gniazd i rodzin sokolich szykujmy godne przyjęcie Boskiej Dzieciny... Nasze to ideały Sokole poczęły się bowiem z ducha miłości bratniej, miłości Boga i Ojczyzny... Życzmy sobie, abyśmy nigdy od ideałów tych nie odstąpili, lecz byśmy je pielęgnowali przez wszystkie pokolenia, a w ten sposób dobrze przysłużymy się Ojczyźnie i oddawać będziemy pracą naszą, pełną miłości i poświęcenia — hołd Temu, którego narodzin pamiątkę czcić i świętować będziemy rychło... (ms)



Od Redakcji

Z niniejszym numerem kończymy rok VIII naszej pracy wydawniczej.

Staraniem redakcji było, by organ postawić na wyżynie wydawnictw, zastosowywując się do warunków naszych czytelników. Staraliśmy się zawsze być tym łącznikiem pomiędzy gniazdami, okręgami, łącznikiem pomiędzy poszczególnemi ogniwami naszej organizacji a dzielnicą i Związkiem. Wreszcie staraniem naszem było, by dać naszym czytelnikom możność zapoznania się z całokształtem wychowania fizycznego i ruchem sportowym w naszej Dzielnicy i w Polsce oraz staraliśmy się o pożyteczną strawę duchową dla członków Sokolstwa. Dążenia nasze może nie w zupełności mogliśmy zrealizować, lecz z jednej strony szczupłość rozmiarów naszego wydawnictwa, z braku funduszy, z drugiej zaś nie-

otrzymywanie materjału przedewszystkiem z Gniazd i Okręgów o ich życiu wewnętrznem zmusziło nas do ograniczania niektórych działów.

Rok 1929 miał dla Sokolstwa wielkie znaczenie z okazji Zlotu Związkowego, toteż by ogół Sokolstwa o powyższym uświadomić poświęciliśmy w większej mierze organ propagandzie Zlotu w czasie przedzlotowym, zaś licznym sprawozdaniom i opisom Zlotu, po uroczystościach, by dać możność naszym członkom poznania szczegółów Zlotu, oraz opisów zlotu, licznych pism i osobistości tak w kraju jak i zagranicą.

Mamy zatem to przeświadczenie, że spełniliśmy nasz obowiązek, jaki na nas nałożono.

Czy jednak ogół naszego Sokolstwa spełnił swój obowiązek wobec wydawnictwa? Już w poprzednim numerze w artykule „Czytelnictwo w Sokole" daliśmy temu wyraz, dlatego nie chcąc się powtarzać, stwierdzić tylko chcemy, że są luki, są niedopatrzenia, jest nawet ze strony niektórych Zarządów Gniazd pewne lekceważenie; bo czyż można inaczej myśleć o tych Zarządach Gniazd, które z obowiązku dla utrzymania kontaktu z organizacją, powinny bodaj cztery egzemplarze (prezes, sekretarz, skarbnik i naczelnik) abonować, co niestety w 35 wypadkach tak nie jest. 35 gniazd Sokolich naszej dzielnicy dotąd ani jednego egzemlarza nie pobiera. Czyż można mówić o żywotności tych gniazd?

By więc pobudzić ospałych posyłamy im bezpłatny egzemplarz niniejszego numeru wraz z odpowiednią deklaracją i apelujemy do ich poczucia obowiązku.

Niech z Nowym Rokiem w naszej Dzielnicy żadne Gniazdo nie pozostanie bez „Sokoła na Śląsku"!

Do wszystkich zaś innych Gniazd i Czytelników zwracamy się z prośbą by najpóźniej do 20 grudnia b. r. wywiązały się z swych zobowiązań wobec wydawnictwa, oraz by w tym terminie odnowili swój abonament organu na rok 1930.

Wszystkim druhom i współpracownikom, którzy zasilali nasze wydawnictwo korespondencjami i artykułami składamy w tem miejscu szczere podziękowanie sokolem Czołem! i prosimy o dalszą współpracę.

Z Przewodnictwa Dzielnicy

Komunikaty.

W sprawie uregulowania składek członkowskich.

Zarząd Dzielnicy na posiedzeniu dnia 17 bm., po wysłuchaniu sprawozdań delegatów Okręgów i lustratorów Dzielnicowych, którzy badali szczegółowo prowadzenie ksiąg po gniazdach i okręgach, zastanawiając się nad rozwiązaniem kwestji opłat składek członkowskich na rzecz Dzielnicy i Związku, przyszedł do przekonania, że dotychczas praktykowane ustalenia wysokości tych składek na poszczególne gniazda Sokole, mijają się z faktycznym stanem rzeczy, gdyż jak stwierdzono rzeczywisty stan członków w poszczególnych gniazdach nie odpowiada stanowi członków płacących swe składki do gniazda. Prawie w każdem gnieździe jest pewna ilość członków, na podstawie uchwał Zarządów a nawet Walnych Zebrań gniazd zwolniona od składek, a to bezrobotni druhowie, lub znajdujący się chwilowo poza daną miejscowością, którzy za zarobkiem wyjechali na jakiś czas, względnie Sokolice, które wcale nie zarobkują, pomagając matkom w gospodarstwie domowem — lub mając tak minimalne zarobki, że nie są w stanie składek uiszczać.

Powołując się na ten stan rzeczy, by uprościć tak gniazdom jak i okręgom i Dzielnicy i Związkowi ciągłe proszenie o skreślanie składek za kilku niepłacących składki, Zarząd Dzielnicy powziął następującą uchwałę:

„Zarząd Dzielnicy na posiedzeniu dnia 17 listopada 1929 r. uchwala: Stan członków w gniazdach, za których obowiązane są Gniazda do opłat na rzecz Dzielnicy, ustalają Zarządy Okręgowe na podstawie wniosku i opinji skarbnika okręgu a to z początkiem każdego roku, co w pierwszem sprawozdaniu kwartalnem skarbnika okręgu zostanie uwidocznione.

Analogiczny wniosek przesłano do Przewodnictwa Związku co do składek związkowych.

W sprawie umundurowania.

Przewodnictwo Dzielnicy wykonując uchwałę Zarządu Dzielnicy rozesłało do okręgów, w sprawie umundurowania Sokolstwa, okólnik następującej treści:

Powołując się na uchwałę Zarządu Dzielnicy z dnia 17 bm. donosimy, że w firmie „Mercur" w Katowicach pozostała jeszcze reszta materjału na mundury sokole 250 m. Ponieważ Przewodnictwo Dzielnicy złożyło firmie gwarancję wykupna całej zamówionej ilości, co się dotąd jednak nie stało Zarząd Dzielnicy powziął uchwałę, nakładając na okręgi obowiązek zakupienia 25 — 30 m materji dla każdego okręgu, co wyniesie 465 do 550 zł. na Okręg.

Wobec tego wzywa się tamtejszy Zarząd, by w terminie do **30 bm.** przesłał na ręce dha Smoczyka (skarbnik Dzielnicy Katowice, 3-go Maja 7) zamówienie na powyższą ilość materji z deklaracją w jaki sposób nastąpi zapłata.

Warunki spłaty są następujące: Gotówką przy odbiorze materji, udziela firma 2% skonta, na raty: weksle z podpisami prywatnemi.

Posiedzenie przewodnictwa dnia 29 października b. r.

Obecni druhowie prezes Dreyza, Kowalczyk, Hamburger, Ringlerówna, Grześ, Dr. Parczewski, Sokołowski, Wesoły, Wójcik, Załek.

Przyjęto do wiadomości załatwienie sprawy gniazda Czerwionki i cofnięcie rezygnacji prezesa i wiceprezesa tegoż gniazda.

Wezwanie okręgów III i VIII o zbadanie spraw, o wypadkach podanych w czasopismach w gniazdach Zgoda i Rybnik; zgłoszony trzymiesięczny urlop prezesa Okręgu VIII.

Ze względów zasadniczych i finansowych nie przychylono się do próśb gniazd Łagiewniki i Zgoda o umorzenie składek Dzielnicowych i Związkowych za rok 1929, a celem dogodniejszej spłaty tychże prolongowano spłatę do 1 kwietnia 1930.

Uchwalono wezwać okręgi III i XIII o przeprowadzenie dochodzeń i złożenie relacji Przewodnictwu Dzielnicy w sprawie samowolnego udziału— mimo zakazu Przewodnictwa w pochodzie w czasie uroczystości dziesięciolecia I powstania gniazd Lipiny, Hajduki i Świętochłowice.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Naczelnika Dzielnicy o zaangażowaniu instruktorów tech-

nicznych na czas od 1.XI. 29. do 1. IV. 1930 i podziale pracy tychże.

Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono wybór wiceprzewodniczących Wydziału Sokolic a to I. dhny Spaltensteinowej z Król. Huty a II. dhny Siecińskiej z Tarn. Gór, oraz zastęp. sekretarki dhny Wolfównej z Szopienic.

Posiedzenie Zarządu Dzielnicy uchwalono zwołać na dzień 17 listopada br. na godz. 15. popoł. w Król. Hucie i ustalono program.

Przyjęto do wiadomości zwołanie posiedzenia Wydz. Techn. na 16, listopada br.

Posiedzenie Przewodnictwa Dzielnicy

dnia 13. listopada br. Obecni dhowie prezes Dreyza, Kowalczyk, Hamburger. Koźlik, Ringlerówna, Smoczyk, Wójcik, Wesoły, Zontek.

Przyjęto do wiadomści termin posiedzenia Zarządu Związku. Zaproszenie Sekcji Nauczycieli W. F. na Walne Zebranie i wydelegowano dha Hamburgera; podziękowanie Dzielnicy Małopolskiej za kondolencję z powodu zgonu śp. dha Walleka; podziękowanie tejże Dzielnicy za załatwienie sprawy z jednym z Okręgów naszej dzielnicy; Statut Tow. Miłośników miasta Bielska, którego członkiem jest tamt. Sokół; zawiadomienie o uroczystości okręgu VIII. w dniu 16 b. m., i zezwolono okręgom IX i XI na branie udziału w tychże, zawiadomienie okręgu XIII o uroczystości okręgowej w dniu 17 bm. z tem, że z powodu posiedzenia Zarządu Dzielnicy na takową nikogo wysłać nie można.

Przyjęto nowo założone względnie reaktywowane gniazda Sokoła a to: w Wyrach, Okr. VIII, w Rogowie Okręg IX i w Zarzeczu Śl. Ciesz. Okr. X.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie okręgu III w sprawie zajść w Gnieździe Zgoda, przyczem uchwalono odnieść się w tejże sprawie do Zarządu Związku Powstańców Śląskich i do Dyrekcji Policji.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Okręgu VIII w sprawie wydalenia Sokoła rybnickiego z sali gimnastycznej Gimnazjum państwowego przyczem dalsze kroki Dzielnicy odroczono do ostatecznego sprawozdania delegata Dzielnicy, sprawę częściowego umorzenia składek Gniazda Knurów Okręgu VIII na podstawie sprawozdania skarbnika Okręgu, odłożono de relacji delegata Dzielnicy.

Na wniosek kierownika sekretarjatu ustalono cenę sprzedaży nowo wydanych książek zastępowych na 1 zł, ksiąg kasowych o 200 stronach na 10 zł, ksiąg kasowych o 100 stronach na 6 zł.

Posiedzenie Zarzadu Dzielnicy w dniu 17.XI. br. Obecni z Przewodnictwa dhowie: prezes Dreyza, Kowalczyk, Hamburger, Ringlerówna, Grześ, Kralewski, Król. Sokołowski, Spaltenstein, Smoczyk, Wesoły, Wójcik i Zontek; Z Okręgów: I. —dhowie: Kałdonek i Kabostys, II — Beranek i Kłapa, III — Całka i Jajszczok IV — Gajdas i Urbańczyk, V — Karolew, VII — Filak, XII — Olszówka i Zdechlikiewicz, XIII — Szymiczek. Razem 27. Nie stawili się delegaci Okręgów VI, VIII, IX, X i XI.

Posiedzenie zagaił dh. Prezes zdając w krótkości sprawę ogólnie z działalności Przewodnictwa poczem sekretarz odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia, w dniu 19 kwietnia br., które przyjęto do wiadomości.

Szczegółowe sprawozdania z działalności Przewodnictwa składali: administracyjno - organizacyjne dh Sekretarz, kasowe — dh skarbnik, techniczne dh Naczelnik organizacji, z organizacji Wydz. Sokolic — dchna Ringlerówna.

Po krótkiej dyskusji sprawozdania przyjęto.

Następnie kolejno zdawali sprawozdania delegaci Okręgów, z których wynika, że tak praca organizacyjna jak i techniczna po okręgach i gniazdach wzmaga się, aczkolwiek są wielkie jeszcze braki pod względem kierowników technicznych, z których to przyczyn, stan wychowania fizycznego nie stanął na tej wyżynie, na której winien był stanąć. Również kwestja składek staje się problemem dość zawiłym, ponieważ ściąganie składek po gniazdach nie odbywa się regularnie, znaczna część członków zwolniona jest od obowiązku składek, wobec czego faktyczny stan członków niezgodny jest ze stanem członków płatnych, wobec czego podawane przez Związek i Dzielnice wysokości składek członkowskich od gniazd muszą ulegać zmianie, co przy dzisiejszej procedurze pisania wniosków o odpisywanie składek drogą służbową staje się uciążliwą i długą manipulacją biurową, do czego brak po gniazdach odpowiednich sił, — wobec czego na wniosek delegata Okręgu II zapadła w tej sprawie uchwała — jak komunikat na wstępie.

Po zreferowaniu sprawy umundurowania Sokolstwa Dzielnicy i o pozostałym jeszcze materiale na mundury, wywiązała się obszerna dyskusja, pod koniec której uchwalono wniosek referenta — by pozostały materjał w równych częściach zakupiły poszczególne Okręgi w terminie do 1 grudnia br. (jak pismo rozesłane do Okręgów a ogłoszone pod komunikatami).

Przyjęto do wiadomości rezygnację sekretarza Dzielnicy dha Brzeskota zgłoszoną na piśmie do wiadomości, aczkolwiek nie uznano podanych powodów, a w miejsce jego wybrano sekretarzem dha Wójcika, dotychczasowego zastępcę zaś na zastępcę powołano dha Zontka.

Po wyjaśnieniu przez Naczelnika Dzielnicy co do nowego projektu regulaminu Wydziałów Technicznych wprowadzającego aż trzy nowe instytucje z trzema równorzędnemi stanowiskami t. j. naczelnika, naczelniczkę i komendanta S. D. S. wypowiedziano się stanowczo przeciw takiemu różniczkowaniu polecając Naczelnikowi zajęcie na posiedzeniu Zw. W. F. stanowiska przeciwnego.

Z Naczelnictwa Dzielnicy.

Związkowy Kurs Narciarski.

1. Związkowy Kurs Narciarski odbędzie się od 26-go grudnia 1929 r. do 4-go stycznia 1930 r. w Zakopanem.

2. Wstępny 5 dni.

3. Zawodniczy 5 dni (biegi, skoki, bieg zjazdowy).

Koszta utrzymania około 5 złotych dziennie.

Zgłoszenia do 5-go grudnia (ostateczny termin do 15-go grudnia 1929 r.) z zadatkiem po 2 zł od osoby: w przeciwnym razie nie ręczy się za kwatery w tej cenie.

Kto chce pożyczyć narty (1 złoty dziennie) winien zawiadomić o tem w zgłoszeniu i przesłać zaliczkę 2 złote.

Przypomnienie.

Przypomina się, że:

do 1 grudnia b. r. mieli Naczelnicy Okręgowi przesłać do Sekretarjatu sprawozdania z odbytych zlotów i zawodów;

2) w ciągu listopada i grudnia mają Naczelnicy okręgowi przeprowadzić lustracje techniczne gniazd, a sprawozdanie z lustracyj wraz z protokółami lustracyjnemi mają przesłać do Sekretarjatu w terminie do 15 stycznia;

3) do końca grudnia br. mają Naczelnicy Okręgowi przedłożyć Naczelnicwu Dziel. zatwierdzone przez Zarząd Okręgu programy prac na rok 1930.

Posiedzenie Wydziału Technicznego odbyło się dnia 16 listopada br. Obecni dhowie: naczelnik Hamburger Alfred, Boryczka Henryk, Gawlikówna Walerja, Bartniczek Eberhard, Gola Karol, Król Jerzy (zarazem za okręg I) i Zontek Andrzej z Naczelnictwa, Nowak Alfred, Szydło Juljusz, Urbańczyk Augustyn, Bobkiewicz Tadeusz, Marczok Szczepan, Powieśnik Jan, Dewor Stanisław i Krajczyk Paweł z Okręgów, Habryka Piotr, Rozsypoł Paweł z kooptowanych. Usprawiedliwili nieobecność dhowie: Smołczyk Józef, Madej Jan, Wieczorek Bolesław, Hamburger Bolesław, Hamburger Bronisław.

Przyjęto do wiadomości:

1) protokół z ostatniego posiedzenia W. F.,

2) wprowadzenie po okręgach 4 instruktorów technicznych na czas od 1.XI. 1929 do 30.IV. 1930;

3) projekt przeprowadzenia przez naczelników okręgowych lekcji metodycznej, której termin ustalono na 12 stycznia 1930 o godz. 16 w Katowicach;

4) projekt naczelnictwa przeprowadzenia kursu dla sędziów w myśl uchwały W. F. z 2 grudnia 1928. Prelegenci kursu: biegi — dh Szydło w Król. Hucie, skoki—dh Hamburger Bronisław i gimnastyka przyrządowa dh Hamburger Alfred w Siemianowicach, rzuty — dh Krajczyk w Rudzie, gry — dh Boryczka w Bielsku. Po odbytych kursach wspólny egzamin. Do sędziowania będą na zawodach dzielnicowych i okręgowych dopuszczani tylko ci druhowie, którzy posiadają egzamin sędziowski z dzielnicy, lub ukończone kursa W. F. Związkowe, dzielnicowe lub Państwowe. W kursie powyższym biorą udział tak Sokoli jak i Sokolice. Termina ustalą poszczególni prelegenci w porozumieniu z sekretarzem naczelnictwa.

5) że Przewodnictwo wydało nowe książeczki zastępowe w których jest podany tok lekcyjny i wskazówki dla prowadzących ćwiczenia, naczelnicy okręgowi dopilnują by każdy naczelnik gniazda w takowe się zaopatrzył.

6) że jest w projekcie na wniosek W. S. przeprowadzenie dla kierowniczek oddziałów żeńskich 6-cio dniowy kurs informacyjny, termin i warunki poda Przewodnictwo po ustaleniu przez W. S.

7) Sprawozdania naczelników okręgowych z których wynika, że w okręgu jest:

okręg	gniazd czynnych	ćwiczących dhów	ćwiczących dchen	młodzieży męsk.	młodzieży żeńsk.
I	5	89	40	—	—
II	8	160	70	180	120
III	8	120	80	160	140
IV	6	90	20	25	—
V	3	68	12	—	—
VI	7	95	45	50	—
VII	9	150	40	—	—
IX	8	60	18	48	36
XI	1	10	8	—	—
XII	6	110	22	60	30
XIII	7	135	175	110	60
Razem	68	1087	530	633	386

Brak szczegółów z okręgów VIII i X z powodu nieobecności naczelników.

Na 68 gniazd 37 prosperuje dobrze, 31 słabiej, Większość nie posiada odpowiednich sal gimnastycznych i boisk, również brak kierowniczych sił technicznych.

8. Uchwalono przedłożony przez Naczelnictwo program zawodów na rok 1930 a to:

a) Dnia 2 czerwca 1930 — dziesięciobój Sokoli o odznakę Sokolą;

b) dnia 30 i 31 sierpnia 1930. Dziesięciobój olimpijski i pięciobój kobiecy;

c) dnia 28 września 1930 zawody o mistrzostwo okręgów;

d) w tym samym dniu zawody w grach koszykówka i dłoniówka (siatkówka);

e) nagrody: do a) specjalna odznaka Sokola, w wieńcu Sokół w locie: I miejsce złota, II Sokolik złoty w srebrnym wieńcu, III srebrna reszta bronzowe, do b i c żetony jako dodat., d. dyplomy.

9) Polecono Naczelnictwu by po porozumieniu się z Przewodnictwem uruchomiono na sezon zimowy przy gnieździe w Bielsku schronisko dla Sokołów — narciarzy.

10) Drh Naczelnik zaapelował do Naczelników okręgowych by w ciągu grudnia urządzono gremjalne rewje ćwiczących.

Pod koniec rozdał sekretarz żetony dla zawodników i zawodniczek w dziesięcioboju i pięcioboju.

Dzielnicowy Wydział Sokolic

Posiedzenie Dzielnicowego Wydziału Sokolic odbyło się w dniu 24 października, na którem kooptowano jako I. wiceprzewodniczaca druchnę Spaltensteinowa, przewodnicząca III okręgu, jako II wiceprzewodniczącą druchnę Sicińską delegatkę IV okręgu i jako zastępczynię sekretarki druchne Wolfównę z VI okręgu. Druchny z okr. II, III, IV i VI zdały sprawozdanie z pracy orgainzacyjnej — z okr. VII, wobec nieobecności przewodniczącej okręgu, podała je druchna Ringlerówna. Ponieważ ze sprawozdań wynikło, że praca, z wyjątkiem III okr. dość opornie idzie, postanowiono, aby przez osobiste zetknięcie się z gniazdami, pracę organizacyjną pchnąć naprzód. W tym celu mają się zająć organizacją okr. III, XII i XIII druchna Spaltensteitnowa, okr. I, IV, V drch. Sicińska, II drch. Pietrzykowska, okr. VII, VIII, IX, X, XI drch. Ringlerówna.

Sprawozdanie techniczne złożyła druchna Gawlikówna, zaznaczając, że w okresie Bożego Narodzenia będzie urządzony 6-dniowy kurs instruktorek w Katowicach na który okręgi mają zgłosić po 2 druchny. Koszta wyżywienia druchen (około 25 zł.) i podróży ponoszą gniazda lub okręgi względnie same druchny.

Zgłoszenia mają nastąpić do 1-go grudnia do sekretarjatu Sokoła w Katowicach.

Bliższe szczegóły zostaną podane zgłoszonym druchnom.

Znaczenie organizowania Wydziałów Sokolic.

Chcąc wyjaśnić cel tworzenia oddziałów Sokolic trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że nie stwarza się jakiejś nowej organizacji, nowego towarzystwa: wydziały Sokolic są cząstką, ściśle związaną z Tow. gimn. Sokół. Obawa, że tworzenie oddziałów Sokolic może doprowadzić do rozproszkowania i osłabienia sił sokolich, zwłaszcza w słabych gniazdach, jest niesłuszna i nieuzasadniona. Samodzielna praca druchen może tylko zwiększyć zrozumienie idei sokolej i zaszczepić ją silniej w ogniskach rodzinnych, gdzie kobieta tak wielki wpływ wywiera.

Wydziały Sokolic są tworzone z wiedzą i aprobatą Rady Związkowej a wyrazem tego jest uchwała z dnia 4.XI. 1926 r., która brzmi:

„Zważywszy konieczność stosowania odrębnych metod wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w sokolich oddziałach kobiecych, tudzież szerszej, niż dotychczas propagandy idei sokolej wśród kobiet polskich i organizowania ich tam gdzie są po temu warunki, w oddzielne Gniazda, Rada Związku przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości fakt utworzenia, przy Przewodnictwie Związku, Wydziału Organizacji Sokolic i poleca tworzenie takichże wydziałów przy wszystkich organizacyjnych jednostkach sokolich, wzywając te jednostki do jak najwydatniejszego współdziałania w kierunku zrzeszenia się kobiet w ramach Związku sokolego".

Uchwała pełnej Rady w brzmieniu swojem nie pozostawia zatem żadnej wątpliwości, że nie chodzi o dążenie do tworzenia odrębnych gniazd kobiecych „tam gdzie są po temu warunki", lecz o zrzeszenie się kobiet w ramach organizacji sokolej — bez naruszenia spoistości tej organizacji.

Zgodnie z żądaniami opracowanemi przez najwybitniejsze siły gimnastyczne, lekarskie i społeczne, dążymy w zakresie wychowania fizycznego do wyodrębnienia ćwiczeń cielesnych Sokolic zarówno co do rodzajów, jak i co do kierownictwa. Chcemy, by druchny ćwiczyły się nietylko w gimnastyce zwykłej i lekkiej atletyce, lecz i w rytmice i plastyce, dających piękno ruchów. Chcemy, by ćwiczenia te prowadziły instruktorki i naczelniczki, a na zawodach sędziowały kobiety. Aby ten materjał kierowniczy wyrobić odpowiednio — (bez niego nie można prowadzić pracy samodzielnej) — urządza się kursa instruktorskie, a również i obozy letnie. Te ostatnie powinny być prowadzone tak, jak w harcerstwie, które przecież z Sokoła wyszło i pod jego skrzydłami stawiało pierwsze kroki. A zatem nie — jak dotychczas — tylko Związkowe — ale w każdej dzielnicy, by jaknajszybciej każdy oddział żeński zyskał siły kierownicze z przeszkolonych na kursach i obozach druchen. Dlatego też Przewodnictwo dzielnicy śl. już w roku bieżącym postanowiło, w miarę funduszów, kursa takie urządzić.

Ale ta praca nie wyczerpuje naszego programu. Idea sokoła wymaga kształcenia obywateli, świadomych swych obowiązków wobec Ojczyzny, rozumiejących swe zadania na każdem polu pracy społecznej. Dlatego obok przeszkolenia fizycznego, dającego zdrowie fizyczne, radość sił, prężących się do czynu, musi nastąpić przeszkolenie obywatelskie druchen. Muszą więc druchny poznać konstytucję naszego państwa, jego ustrój i obowiązki obywatelskie, by rozumiały warunki, w jakich znajduje się nasz kraj pod względem stosunku do sąsiadów, życia gospodarczego i społecznego. Ten program jest wytyczną pracy sekcji oświatowych przy oddziałach sokolic i wytyczną kursów przeszkolenia obywatelskiego.

Dążymy do tego, by nazwa „Sokolica" stała się równoznaczną z nazwą „Patrjotka", dążymy do tego, by Sokolica była typem Polki nowoczesnej, przeciwstawiającej się nieświadomości życia narodowego i społecznego, z której korzystają różni międzynarodowi propagatorzy haseł bardzo modnych, których jednak właściwe oblicze wychodzi na jaw dopiero przy rozpatrzeniu warunków naszych.

Chcemy, by i do walki o ziemię naszą Sokolica była przygotowana, by umiała pełnić służbę sanitarną, by wiedziała co to obrona gazowa. Służba sanitarna — wszak to dziedzina wybitnie kobieca. Potrzeba nam 10,000 sanitarjuszek wyszkolonych, a mamy ich zaledwie w Czerwonym Krzyżu paręset.

W każdem gnieździe na Śląsku chcemy mieć ośrodek organizowania obrony gazowej wiedząc, że przedewszystkiem Niemcy celują w tego rodzaju wojnie. Jeżeli przejrzeć dzieje Polski, to przekonać się można łatwo że Polki nie bały się nawet za oręż ujmować w obronie ojcowizny na kresach przed dziczą tatarską, że brały udział w powstaniach, od Kościuszkowskiego poczynając, że nie odbierało im to ani jednej z cnót, jakiemi jaśniały w owe czasy, a i dziś nie boimy się rzec, że gdy przyjdzie nam wybierać między biernem poddaniem się wrogowi, a walką wprawdzie nie orężną — lecz obronną, to wybierzemy walkę. Życie jest cennym darem, ale chcąc pięknie żyć trzeba mieć w duszy ideał, za który warto umrzeć. Dla nas takim ideałem musi być wieczna służba wolnej Ojczyźnie!

Tym wytycznym odpowiadają też w zupełności regulaminy wydziałów Sokolic oparte i zbudowane na zasadniczych postanowieniach organizacji sokolej.

Ringlerówna.

Śp. dh. Alojzy Wallek

Nieubłagana śmierć wyrwała z szeregów Sokolich w dniu 4 października br. jednego z najstarszych szermierzy idei Sokolej dha Alojzego Walleka, członka Sokoła - Macierzy we Lwowie, który był zarazem członkiem honorowym Związku Sokolstwa Polskiego, kawalerem srebrnego Krzyża Legji Honorowej Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, długoletnim członkiem Przewodnictwa Związku Sokolego w byłym zaborze austrjackim i członkiem Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej we Lwowie.

Śp. dh. Wallek — ten dziadek — który wychował kilka pokoleń Sokolich, — ten cichy i skromny działacz i siewca idei Sokolej, przeżywszy 75 lat życia, z których prawie 60 stracił w pracy Sokolej, już pożegnał na zawsze nasze szeregi.

Kto poznał bliżej tę postać świetlaną, wiecznie uśmiechniętą i cieszącą się z każdego udałego dobrego czynu drugich, będącego dla siebie samego surowym sędzią, ten napewno przylgnąłby do niego jak dziecię do matki. Pamiętam jeden moment spotkania się z nim z nie odległej przeszłości. Znałem Go coprawda już z czasów przedwojennych, jednak bliżej poznałem dopiero w roku 1926 na jubileuszowym Zlocie Sokoła - Macierzy we Lwowie.

Przyszedłszy do biura Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej, zastałem grono członków Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej, z których niektó-

rych znałem już osobiście. Coprawda śp. dh. Wallek mnie osobiście nie znał. Jako szef biura przystępuje do mnie z zapytaniem co sobie życzę. Przedstawiwszy się, kto jestem powiedziałem moje życzenie. Lecz w tej chwili jakby jakiś huragan spadł na mnie, w pierwszej chwili myślałem że sufit się wali, a to śp. dh. Wallek runął na mnie całym swym ciężarem i dalejże ściskać i całować i z radości aż płakał, że poznał mię, tego skromnego pisarczynę, który od czasu do czasu coś w „Sokole na Śląsku napisze". Cieszył się biedaczyna jak małe dziecko, któremu się karmelka poda.

A kiedy po zlocie ukazała się w naszym organie krytyka Zlotu tego, przezemnie napisana, spodziewając się nawet ze Lwowa wielkiej burzy, jakie mię ogarnęło zdziwienie, kiedym przeczytał recenzję artykułu napisaną ręką śp. Walleka — jako redaktora w Rozkazach i Wskazówkach. Oto treść tej recenzji: „Sokół na Śląsku w Nrze8 z sierpnia zamieszcza nader ciekawą ocenę uroczystości Sokolich we Lwowie. Sprawozdawca dh. A. Zontek w sposób nadzwyczaj rzeczowy poddaje szczegółowej analizie wszystkie braki, jakie w czasie jubileuszowych godów wystąpiły. Nie pomija — owszem podkreśla i strony jasne — ale błędy wytyka śmiało, stanowczo, po sokolemu, głównie zarzucając wiele organizacyjnej stronie Zlotu. Taka krytyka to oznaka cywilnej odwagi, a tem samem i siły Sokolstwa".

Ten mały przykład chyba jasno i dobitnie przedstawia charakter Człowieka, który żył tylko dla idei sokolej. Jego domem był Sokół — Jego rodziną Sokolstwo całe. Brak miejsca nie pozwala na szersze rozpisywanie się o Jego przymiotach, o Jego duchu sokolim, — zresztą z Jego życiorysem mogą się druhowie zapoznać w „Rozkazach i Wskazówkach" Dzielnicy Małopolskiej Nr. 10, który specjalnie poświęcony był śp. Wallekowi.

Kończąc swój krótki opis dodaję, że z ramienia Przewodnictwa Dzielnicy naszej i Naczelnictwa, oraz od prezesa druha Dreyzy — bawiącego wówczas w Truskawcu — przesłane zostały telegramy kondolencyjne, a które między innemi również w R. i W. Nr. 11 zostały ogłoszone.

Ta postać świetlana, przejęta na wskroś ideałami Sokolemi, niech nam i pokoleniom naszym będzie wzorem a duch Jego niech zespala nasze dusze w jednej wielkiej rodzinie Sokolej tak jak On tego był ideałem.

Pamięci druha Alojzego Walleka. Cześć!

Zontek.

Dwudziestopięciolecie Sokoła w Bielsku

Podniosłą uroczystość obchodził Sokół w Bielsku z okazji godów 25-cio letniego istnienia. Uroczystość ta była tem wznioślejsza, że odbywała się w Bielsku, w placówce na zachodnich rubieżach Polski, najbardziej zgermanizowanej, skąd jeszcze przed wojną wszechświatową szedł germanizm na podbój osiedli polskich, przerzucając się przez naturalną granicę, rzekę Białę, rozgraniczającą Śląsk od Małopolski, zapuszczał korzenie na polskie wsie i miasta.

Znaną była działalność germanizacyjna Bielska z osławionymi panami Josephy'emi Pischami i Fischerami, Panthami i t. d. którzy, aczkolwiek żyjemy już przeszło dziesięć lat w wolnej Polsce, jeszcze dziś, nie tylko że prądu swego nie zmienili, lecz tem intensywniej zabrali się do niemczenia wszystkiego, a przez ich czasopisma wszystko co polskie jest zbeszczeszczane, wyśmiewane i pogardzane.

Jeszcze przed wojną Bielsko nosiło drugą nazwę mianowicie „Drugi Berlin", skąd jad prusackiej zachłanności wylewany był na całą okolicę, skąd agenci prusacy urządzali swe wyprawy na podbój całej Małopolski.

Gadzinowe sumy, tak jak i dziś do „Deutschtumsbundów i Volksbundów płynęły nie skąd inąd jak z Berlina i od przemysłu bielskiego.

Przemysłowcy bielscy, niemcy i żydzi, do ostatniej kropli krwi wykorzystywali i wykorzystują po dzień dzisiejszy robotnika polskiego, by z polskich rąk pracy zasilać „Ostmarkvereiny", „Turnvereiny" i tym podobne jeszcze inne „Vereiny", które miały całą okolicę i zachodnią Małopolskę zalać jadem prusackiej nienawiści do narodowości polskiej.

Sukcesy tej pracy, prowadzonej od dziesiątek lat, były aż nadto widoczne. Rzemieślnik polski osiadły w Bielsku, jeśli otwarcie przyznawał się do polskości, był bojkotowany, musiał zwijać swe manatki i uchodzić z Bielska, mniej hartowny ulegał prądowi, stawał się niemcem, a potomstwo jego uchodziło już za rdzennych niemców. Zdarzały się nawet takie wypadki, że dzieci wypierały się wprost własnych rodziców, wstydziły się ich pochodzenia, a nawet jeśli ojcowie brali udział w jakich obchodach polskich to razem z junkrami pruskimi okładały własnych rodziców kijami, kamieniami, zgniłemi jajami i t. d.

W takich to warunkach założył w roku 1902 wódz ruchu ludowego i robotniczego na terenie Małopolski śp. ks. prałat Stanisław Stojałowski „Dom Polski" w Bielsku, który miał być „Stanicą" polskości na całą okolicę.

Rok później tworzy się w Domu polskim gniazdo Sokole, które spełniało swe posłannictwo w zupełności, kształcąc młódź robotniczą i rzemieślniczą pod względem fizycznym i duchowym.

Sokół w Bielsku w czasach niewoli był tym ośrodkiem który przygotowywał szeregi kierowników gniazd rozrzuconych obecnie po powiatach bielskim, bialskim i żywieckim.

I obecnie Sokół spełnia na terenie Bielska wielkie swe zadanie. Wiemy, że społeczeństwo nasze rozdarte na różne partje i partyjki polityczne, walczy z sobą, zapominając o największym naszym wspólnym wrogu, o niemcach bielskich, którzy skrupulatnie wykorzystują każdy zatarg w obozie polskim dla swych celów. Sokół jest tu znów ostoją, która łączy w sobie wszystkich do wspólnej idealnej pracy wypisanej na sztandarze naszym „Bóg i Ojczyzna!" W Sokole nawet najzacietsi partyjnicy polityczni zasiadają wspólnie, razem, podawszy sobie dłonie, do wspólnej pracy idealnej.

Wykazała to właśnie uroczystość Sokoła Bielskiego w dniu 24 listopada br.

Uroczystość Sokoła bielskiego z okazji 25-cio lecia stała się uroczystością całego społeczeństwa polskiego wszystkich warstw i stanów polskich w Bielsku. Świadczył o tem liczny udział Polonji bielskiej w pochodzie, na akademji w Teatrze, na wspólnym obiedzie w Domu Polskim i wreszcie na miłej zabawie w Strzelnicy. Świadczyły o tem mowy wygłoszone w czasie akademji i obiadu wspólnego, od-

dając hołd i składając Gniazdu serdeczne życzenia dalszego rozkwitu.

Że placówka Sokola w Bielsku, była w czasach niewoli i jest obecnie tym drogowskazem jak pracować dla Polski, jak łączyć wszystkie stany w jedną rodzinę, jak godzić i łączyć rozpolitykowanych partyjników w jednym wspólnym obozie pracy, gdzie niema różnicy ani stanów ani partyj, gdzie wypisane tylko hasła: Bóg i Ojczyzna! i Czołem Ojczyźnie, Szponem wrogowi,—nie trzeba dopiero podnosić, wykazał to liczny udział Sokolstwa Dzielnicy Śląskiej, okręgu żywieckiego i krakowskiego, udział przedstawicieli Władz Sokolich i państwowych w osobach P.P. Wojewody i Starosty, Dowódcy pułku, świadczą o tem nadesłane liczne życzenia od przedstawicieli Sokolstwa, Związku i innych Dzielnic i Okręgów, Dowódcy dywizji podhalańskiej i wielu innych, które były odczytane w czasie obiadu.

Uroczystość sama wypadła imponująco, sam pochód, na którego czele kroczyli przedstawiciele Przewodnictwa Dzielnicy z prezesem dhem Dreyzą, przedstawiciele okręgu X i żywieckiego zrobił bardzo miłe wrażenie. Nabożeństwo w kościółku garnizonowym z kazaniem ks. majora Młodońskiego, było rzeczywiście strawą religijną.

Akademja w teatrze, w tym teatrze, który miał służyć krzewieniu tylko kultury niemieckiej, w którym nigdy, przenigdy nie miało paść słowo polskie, gdyż takie ślubowanie złożyli fundatorowie tego gmachu przy otwarciu tegoż przed kilkudziesięciu laty, przeszła swe oczekiwania. Koncert orkiestry 3 p. Strz. Podhal.. Przemówienie powitalne prezesa gniazda dha Dra Minasowicza, który zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej polskiej, i okrzykiem na cześć tych wszystkich bezimiennych którzy, swą mrówczą pracą przyczynili się do rozwoju Gniazda i Polskości na terenie Bielska. Śpiewy chóru teatralnego pod batutą niestrudzonego dyrygenta prof. Gabzdziela, referat dha prof. Lubartowicza, popisy solowe p. J. Zubka, wreszcie popisy Sokolic bielskich w laleczkach rococo i w mazurze w końcu szczytne ćwiczenia doborowego zastępu Sokołów z całej dzielnicy śląskiej pod kierownictwem dha Bartniczka z Orzesza, na przyrządach (poręcze i drążek) i piramidki Sokołów Gniazda bielskiego, były jednym pochodem tryumfalnym polskiego słowa, polskiej pracy twórczej, polskiej kultury.

Jak miło i swojsko było w skromnych murach Domu Polskiego w czasie wspólnego obiadu, gdzie padło tyle słów prawdy, szczerze z ust mówców płynących, że chyba milej być nie mogło nawet w najwykwintniejszym pałacu. Jakżeż chętnie słuchało się tych słów, które nam prawiły przeżycia tego „Domu" a wraz z niemi przeżycia i Gniazda - Jubilata. I mam wrażenie, że te słowa — w które wsłuchiwał się i duch fundatora tego „Domu", który spoglądał z obrazu na ucztujących swem jasnem obliczem, swemi pogodnemi i dobrotliwemi oczyma, swym nigdy z ust nie schodzącym uśmiechem, zdał się błogosławić i zachęcać do dalszej wytrwałej pracy w tej zgermanizowanej sadybie polskiej.

Przemówienia do których zgłosiło się kilku mówców rozpoczął swą krótką mową powitalną prezes Gniazda dh Dr. Minasowicz, następnie prezes Dzielnicy dh Dreyza, który zakończył mowę toastem na cześć Gniazda, p. dyr. Czarnecki, prezes Strzechy, a gospodarz Domu Polskiego, dh Madej Jan nacz. okr. imieniem okręgu X. dh. Iżerski imieniem Okręgu Żywieckiego i Sokoła w Białej dh Rakowski z Żywca imieniem pobitych uczestników na uroczystości dziesięciolecia Sokoła w roku 1914 i prezes Związku Robotników polskich. Wszystkie przemówienia tak na Akademji, jak i przy obiedzie stwierdzały niezbicie, że Sokół tak jak przed wojną, tak i obecnie ma wielkie zadanie do spełnienia i jest koniecznie potrzebną organizacją.

Zabawa na salach Strzelnicy, wesoła, swojska, i miła zakończyła tę nadzwyczaj wspaniałą uroczystość.

Sądzę, że będę wyrazem wszystkich uczestników na jubileuszu, jeżeli Komitetowi przeprowadzającemu tę uroczystość z druhami prezesem Dr. Minasowiczem, wiceprezesem Lesieckim, Boryczką i druhną Kisielewską na czele wyrażę pełne uznanie i podziękowanie, za tak sprawne przeprowadzenie uroczystości oraz że złożę szczere podziękowanie, za tak miłe, serdeczne i gościnne przyjęcie.

Uczestnik.

40 rocznica „Sokoła" Berlin I.

W niedzielę, dnia 27 października b. r. odbyła się dobrze udana 40 rocznica gniazda sokolego Berlin I.

Część pierwszą, od godz. 5 — 9 wypełniły koncert i tańce. O godz. 7-mej rozpoczęła się część urzędowa. Sala Alhambra była dobrze zapełnioną, kiedy prezes gniazda, otoczony zarządem i delegatami poszczególnych organizacyj, zagaił uroczystość święta sokolego, witając wszystkich przybyłych gości, delegatów i drużnę. Następnie przy dźwiękach „Bracia Rocznica' wprowadzono 14 sztandarów towarzystw berlińskich a przy dźwiękach „Ospały i gnuśny" sztandar gniazda.

W obliczu sztandarów prezes Ochendal wskazuje w krótkiej przemowie wstępnej na ważność dnia dla sokolstwa berlińskiego, po kolei przedstawia delegatów, m. in. każdemu znanego naczelnika Gutsche'go i delegata Zw. Sokołów Polskich, dalej przedstawiciela sokoła czeskiego itp. W obliczu tychże samych sztandarów p. Walkowska apelem wierszowym zwraca się do wszystkich, dobrze wywiązując się z zadania.

Sprawozdanie sekretarza drh. Poznania, dobrze opracowane, dobrze ilustrowało działalność 40-o letnią gniazda.

W przemowie uroczystościowej prezes związku drh. Sarnowski uzupełnił historję gniazda i dobitnie skreślił ideę „Sokoła". Po przemowie z kolei przemawiali delegaci w takim porządku: przedstawiciel „Sokoła" w kraju, p. Baczewski prezes Zw. P. Tow. Szkolnych w Niemczech, p. Józefczak, jako przedstawiciel czeskiego sokoła w Berlinie, p. Kwietniewski w imieniu Zw. P. Tow. w Berlinie i hufca harcerskiego, składając gniazdu życzenia powodzenia w dalszej pracy. Przemawiali jeszcze przedstawiciel Sandersdorfu, wręczając dyplom gniazdu i p. Słowiński, poczem drh. prezes Ochendal ponownie poprosił sekretarza o odczytanie depesz i życzeń nadesłanych, których na stole dosyć leżało.

W dalszym programie uczczono weteranów gniazda. Mianowano członkami honorowymi druhów Gutschego, Miedzińskiego i Komorowicza. Przy tej okazji członkostwo honorowe uzyskało Tow. Przemysłowców Polskich w Berlinie. Za zaszczyt ten

prezes towarzystwa p. Karólczak dziękował w serdecznych słowach.

Krótko przed zakończeniem części urzędowej deklamowała druchna W. Sierszulska wiersz pod tytułem „Ojczyzna“ i członek honorowy drh. Wojciechowski wiersz „Nie damy się“. Deklamatorom dziękowano oklaskami.

Na tem część urzędowa się skończyła. Wyprowadzono zatem wpierw sztandary towarzystw a na koniec sztandar sokoli.

Rozpoczęła się teraz zabawa taneczna, poprzedzana długim polonezem. Pary wiły się długo w tym staropolskim tańcu towarzyskim i zakończyły go polką siarczystą. Podczas zabawy tanecznej popisywali się występami młodzież sokola, druchny i druhowie gniazda z bardzo efektownemi ćwiczeniami przy kołach. Ćwiczenia bardzo dobre, wykonane sprężyście, więc nie dziw też, że publiczność była zadowolona. Tańce urodnych Czeszek w strojach ludowych, a także i efektowne ćwiczenia wolne druhów Czechów, wypadły nadzwyczajnie. Występy zakończono tańcem góralskim „drobnym“, który był tylko za krótki. Wszystkie występy zrobiły niebywałe wrażenie i przyznać gniazdu, że starania nie poszły na marne, ale nadzwyczaj zadowoliły publiczność.

Przebieg całej uroczystości był nadzwyczaj harmonijny. Około 800 rodaków zebranych bawiło się ochoczo i życzyć tylko należy, ażeby takie właśnie uroczystości częściej się odbywały, takie, które zadowolą publiczność.

(Dziennik Berliński).

Od Redakcji. Na uroczystość Sokoła w Berlinie — Dziennik Berliński poświęcił swój numer w którym jako artykuł wstępny była historja Sokoła w Berlinie, artykuł prezesa Związku sokolstwa dha A. Zamoyskiego — „Wychodźtwo wobec idei sokolej“ — Wiktora Gładysza — „Każdemu co mu się należy“ — „Nasze zadania“ — St. Stoińskiego — „Z berlińskich wspomnień sokolich“, — W. Kulczyńskiego — „W dzień Jubileuszu „Sokoła“ berlińskiego“, — oraz Dra Chrzanowskiego — „Ze wspomnień“.

Charakterystycznym i uwagi godnym jest artykuł prezesa dha Zamoyskiego, który rozwija problem utrzymania polskiego stanu posiadania na wychodźtwie przez Sokoła.

Z życia „Sokoła“ w Okręgach

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 25 października r. b. zmarł tragiczną śmiercią nasz druh gniazda Brzozowice ś. p. Teodor Wacławek, sztygar kopalniany w wieku 30 lat.

W zmarłym tracimy dzielnego druha, który dzięki zaletom swojego charakteru cieszył się ogólnym szacunkiem i miłością.

Cześć jego pamięci!

Okręg I. Dzielnicy Śląskiej.

Okręg V.

Działalność Okręgu V. Dzielnicy Śląskiej w Lublińcu za czas od walnego zebrania t. j. 17.III. br. aż po dziś dzień.

Zarząd Okręgu V. nie może dotychczas dysponować wielkiemi sukcesami pod względem podniesienia życia sokolego w poszczególnych gniazdach a to temu, że praca do dnia walnego zebrania i wybrania Zarządu była że tak powiem pod wszelką krytyką; nie było ani protokółów i księgi kasowej temsamem ani grosza w kasie. Korespondencja nie była otwierana od dłuższego czasu. Chcąc jednakowoż podjętemu obowiązkowi zadość uczynić wziął się Okręg do pracy przedewszystkiem w kierunku zdobycia funduszów. W tym celu urządził festyn sokoli przy pomocy sprowadzonych druhów z innego Okręgu. W ten sposób pobudzono gniazda w Lublińcu, Lisowie i Koszęcinie do życia.

Przy pomocy uzyskanych funduszów z festynu, subwencji i różnych innych zakupiono koniecznie potrzebne mundury i inne rzeczy i w ten sposób wyposażył 22 druhów ćwiczących na wszechsłowiański Zlot w Poznaniu co na tutejsze lokalne warunki kosztowało dużo pracy i mozołu.

Posiedzeń Zarządu Okręgu odbyto 5.

Zarząd Okręgu zauważa w dalszym ciągu brak odpowiednio wyszkolonych naczelników w gniazdach, prezesów itd. Kuleje wogóle sprawa rozwoju i rozkwitu gniazd sokolich.

Z życia „Sokoła“ w Gniazdach

PSZCZYNA (X).

Pogrzeb ś. p. dha Czakona.

Dnia 31.X. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zasłużonego działacza na polskiej niwie narodowej, ś. p. Franciszka Czakona. Ś. p. Czakon znany był na całym Śląsku jako pierwszy organizator Sokoła polskiego jeszcze za czasów niemieckich. Już w roku 1902 widzieliśmy go w gronie założycieli pierwszego gniazda Sokoła w Katowicach. Zmarły był inicjatorem założenia gniazd Sokoła i w innych miastach.

W roku 1920 należał do założycieli gniazda w Pszczynie. Nietylko jednak w „Sokole“ działał ś. p. Czakon, owszem, obecny i czynny był wszędzie, gdzie chodziło o dobro polskości brał czynny udział m. in. w wszystkich powstaniach. To też św. pam. Zmarłego zaliczać trzeba do ludzi tu na Śląsku bardzo zasłużonych. Na niwie polskiej pracował z całem poświęceniem od wczesnej młodości, nieraz z narażeniem się na różne szykany i przykrości.

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzali zasłużonego druha przy dźwiękach orkiestry kolejowej nietylko sokoli miejscowi i delegacje gniazd sokolskich z Dziedzic i innych miejscowości, lecz wzięły udział w pogrzebie także delegacje innych związków i organizacji, a mianowicie Narod. Zw. Powst. i b. Żołnierzy, Hallerczycy, oraz Z. P. Śl. W kościele św. Jadwigi podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kałuża, a nad grobem w imieniu „Sokoła“ pożegnał zmarłego w krótkich, a rzeczowych słowach druh Zupok.

Zmarły należał do najstarszych członków Sokoła na Śląsku, liczył 74 lata i do ostatnich chwil był czynnym członkiem.

Za zasługi które ś. p. Zmarły położył nie tylko na niwie Sokoła lecz również polskiej, odznaczony został w roku zeszłym przez Przewodnictwo Związku Sokolego „Zaszczytną odznaką Sokolą“.

Pamięci Zmarłego cześć!

Nakładem Przewodnictwa Dzielnicy Śl. Związku Sokołów — Czcionkami „Księgarni i Drukarni Katolickiej“, Sp. Akc. w Katowicach. Odpowiedzialny Redaktor Karol Koźlik, Katowice, ul. Drzymały nr. 3.